Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, niedziela 4 sierpnia 1946 roku | Nr 196

„Świat przeciw nam!"

woła skonsternowana prasa angielska.-„Groźby" Churchilla.- Delegacja Arabów u Papieża.-Skutki działalności Bevina

Dzisiejsza prasa angielska szeroko omawia sytuację na terenie międzynarodowym, melancholijnie podkreślając, że nie oceniono należycie „misji historycznej" W. Brytanii, stania na straży ładu i porządku na całym świecie.

„Sunday Dispatch" woła wręcz w nagłówku: „Cały świat przeciw nam!", cytując głos Churchilla, grożący Stanom Zjednoczonym, że o ile prezydent Truman nie poprze stanowiska Angli na Bliskim Wschodzie, W. Brytania będzie musiała zrzec się mandatu w Palestynie.

Równocześnie prasa omawia zarządzenia wojskowe na granicy Iranu, przyznając niedwuznacznie, że wywołane one zostały koniecznością ochrony interesów towarzystwa naftowego anglo-irańskiego,które czuje się zagrożone przez domagających się ludzkich warunków bytowania robotników irańskich...

Radio angielskie również donosi, że papież przyjął delegację Arabów palestyńskich (muzułmańskich), którzy prosili go o obronę. Radio nadmienia, że papież wykazał zakłopotanie, ale zapewnił delegację, że będzie się *modlił o pokój* w Palestynie.

Również w Indiach daje się zauważyć ożywiona działalność polityczna w związku z niepowodzeniem angielskiej komisji rządowej. Partia Kongresu oraz partia muzułmańska odbywają narady, mające na celu przedłożenie uzgodnionych postulatów hinduskich rządowi W. Brytanii.

I to wszystko dzieje się w nieobecności „chorego" min. Bevina i jest właściwie rezultatem jego kilkumiesięcznej polityki na terenie międzynarodowym.

Krzywda robotników greckich

będzie znana całemu światu - oświadczył Jouhaux

Jak donoszą z Aten — przed wyjazdem z Grecji przewodniczący Francuskiej Federacji Związków Zawodowych, Leon Jouhaux, oświadczył na posiedzeniu kierowników Związków Zawodowych Grecji: „Widziałem wasze cierpienia i waszą nędzę. Bądźcie, pewni, że w swoim sprawozdaniu opowiem za pośrednictwem Światowej Federacji Związków Zawodowych, rządom demokratycznym i robotnikom całego świata, całą prawdę. Nie po to prowadziliśmy wojnę, aby zostawić naszych braci w niektórych krajach w wegetacji i nędzy. Możecie liczyć na nasze poparcie i solidarność".

Pierwszy milion

Od 25 lutego do 1 sierpnia w ramach zorganizowanej akcji repatriacyjnej opuściło Polskę milion Niemców.

Przez punkt graniczny w Kulawsku do 1 sierpnia wyjechało 775 tysięcy osób, z czego z Dolnego Śląska wyjechało 675 tysięcy i z Opolszczyzny około 100 tysięcy.

Przez Szczecin wyjechało 225 tysięcy Niemców.

Polska opinia publiczna z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości fakt, że kraj nasz opuścił już milion Niemców i z niecierpliwością czeka szybkiego rozpoczęcia i zakończenia repatriacji drugiego miliona!

Stwierdzamy na tym miejscu jeszcze raz: nie chcemy Niemców w Polsce, nie chcemy mieć pośród nas naszych największych wrogów, bo my wiemy, doskonale, co Niemcy o nas myślą i o czym marzą. I wiemy także, jaką, korzystając ze znajomości języka polskiego, „robotę" u nas prowadzą.

Zamach na Trumana?

Według niepotwierdzonych wiadomości z Waszyngtonu, ujęty został niezidentyfikowany dotychczas osobnik, który oskarżony jest o usiłowanie zamachu na prez. Trumana. Bliższych szczegółów dotąd brak.

Egipt opiera się

presji Wielkiej Brytanii

Donoszą z Londynu, że Egipt udzielił odpowiedzi na projekt rewizji traktatu brytyjsko-egipskiego z r. 1936.

Egipt w stanowczej i zdecydowanej formie odrzuca propozycje brytyjskie, jako nie do przyjęcia.

Głos mają b. wrogowie

Konferencja Pokojowa postanowiła wysłuchać przedstawicieli Włoch, Bułgarii, Rumunii, Węgier i Finlandii

W ciągu wczorajszej sesji Konferencji Pokojowej w Paryżu **przemawiali dalsi przedstawiciele 21 państw.** Dopuszczono również do wypowiedzenia się, **delegatów 5 państw, które walczyły w czasie wojny po stronie hitlerowskich Niemiec.** W ten sposób lista mówców została wyczerpana.

Dotychczasowych 6 sesji można uważać za **okres wstępny w istotnych pracach Konferencji Pokojowej,** które rozpoczną się dopiero z chwilą **ustalenia przez Komisję Regulaminową procedury obrad Konferencji. Dlatego też najważniejsze są obecnie prace tej Komisji**

Wczorajsze ranne posiedzenie Komisji przyniosło **ostateczne rozstrzygnięcie ważnej kwestii przewodnictwa w obradach Konferencji.** Ustalono mianowicie, że przewodniczyć na Konferencji będą **kolejno w porządku alfabetycznym delegaci 4 wielkich mocarstw.** Tym samym Komisja **akceptowała** uprzednie zalecenia Rady Czterech w tej sprawie.

Pierwszy prowadzić będzie obrady przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, którego kadencja trwać będzie 3 dni.

Rozpatrywano też w dalszym ciągu system głosowania na konferencji. Jak wiadomo, chodzi ciągle o to, czy uchwały mają zapadać **zwykłą większością, czy też większością kwalifikowaną 2/3 głosów.** W sprawie tej złożyła delegacja brytyjska wniosek, mający charakter pewnego rodzaju **kompromisu.** Wniosek zaleca mianowicie, aby **pewne uchwały zapadały większością zwykłą, inne zaś — kwalifikowaną,** rozszerza jednak znacznie zakres uchwał większością zwykłą, co **jest sprzeczne z zaleconym uprzednio przez Radę Czterech systemem,** który przewidywał większość zwyczajną **tylko w odniesieniu do spraw proceduralnych.** Ostateczna decyzja nie została powzięta. Obrady Komisji odroczono do poniedziałku.

Przewlekanie obrad Komisji opóźnia moment rozpoczęcia **istotnych,** właściwych **prac Konferencji Pokojowej,** jest więc objawem szkodliwym.

Opinia europejska oczekuje ruszenia prac Konferencji „pełną parą".

Nieroby i paskarze

muszą opuścić Kraków

Miejska Rada Narodowa w Krakowie uchwaliła przyśpieszenie akcji, zmierzającej do usunięcia z Krakowa osób, nie mogących się wykazać pracą.

Równocześnie MRN przyznała prawo pozostania w Krakowie oraz uzyskania lokali mieszkalnych emerytom państwowym i samorządowym, wdowom i sierotom po nich, jak również osobom, mającym specjalne zasługi wobec państwa.

„Dar Pomorza"

w gościnie u Brytyjczyków

LONDYN (BBC). Admiralicja brytyjska zawiadamia o przybyciu do portu Southapton polskiego statku szkolnego „Dar Pomorza", który odbywa rejsy ćwiczebne. „Dar Pomorza" zatrzyma się przez pewien czas w Southampton, gdzie będzie gościem marynarki brytyjskiej.

„Torpedo" w Polsce

w środę gra w Łodzi

Do Warszawy przybyla wczoraj jedna z czołowych drużyn piłkarskich ZSRR „Torpedo". Piłkarze sowieccy rozegrają w Polsce tylko dwa mecze. Dzisiaj walczyć będą z repr. Warszawy, a w środę przyjeżdżają do Łodzi, gdzie również rozegrają mecz z repr. naszego miasta.

ŻYWNOŚĆ TANIEJE!

Cena chleba i bułek winna być znów obniżona

Żniwa — jak wiadomo — zakończyły się. W związku z tym zaobserwowano **zwiększony dowóz do miasta produktów żywnościowych, jak zboże, mąka, nabiał, owoce, warzywa, drób itd.**

Zwiększony dowóz spowodował zniżkę cen, której jednakże najszersze rzesze konsumentów jeszcze **nie odczuły.**

Szczególnie w znacznym stopniu staniało żyto i mąka pszenna.

Gdy ustalano obowiązujące obecnie ceny chleba i bułek (kilogram chleba 17 złotych, kilogram bułek 56 złotych), **cena żyta wynosiła 800—900 złotych, a kilogram mąki pszennej 56 złotych.**

Obecnie — jak wynika z danych posiadanych przez OKZZ w Łodzi — **cena żyta wynosi już 500 złotych za korzec, zaś mąka pszenna sprzedawana jest niżej 40 złotych za kilogram.**

Jak więc z powyższego wynika — **ceny zboża i mąki wydatnie się obniżyły, co w konsekwencji winno pociągnąć za sobą dalszą obniżkę ceny chleba i bułek.**

W sprawie tej zwołana została specjalna konferencja, która odbędzie się w początkach nadchodzącego tygodnia w Okręgowej Komisji Związków Zawodowych.

Udział w konferencji wezmą przedstawiciele **PCH, „Społem", Samopomocy Chłopskiej, Cechu Piekarzy oraz Wydziału Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego m. Łodzi.**

Związki zawodowe zgłoszą żądanie, aby **cena chleba i bułek w Łodzi została wydatnie obniżona** t.zn., aby **obniżka cen chleba i bułek dokonana została w takim samym zakresie, jak obniżka cen żyta i mąki pszennej. (o)**

Tajemnica uciętej głowy

Morawska skazana na dożywotnie więzienie

(z) W dniu wczorajszym stanęła przed Sądem Doraźnym w Łodzi Niemka Teresa Morawska oskarżona o morderstwo dokonane na Zofii Kosior.

Czytelnicy nasi sprawę tę dobrze znają, bowiem właśnie **fotografia uciętej głowy Zofii Kosior, zamieszczona swojego czasu w „Expressie Ilustrowanym" umożliwiła funkcjonariuszom M. O. wykrycie zabójczyni.**

Jak wynika z przewodu sądowego morderstwo zostało dokonane w następujących okolicznościach.

W połowie maja w mieszkaniu Andrzeja Manicza przy ul. Rokicińskiej 28 odbyła się pijatyka, zakończona awanturą między **jego dwoma kochankami Niemką Teresą Morawską i Zofią Kosior.** Gdy pijana Kosior zasnęła, Morawska uderzyła ją kilkakrotnie nożem, powodując **śmierć śpiącej.** Następnie obudziła Manicza i wspólnie ukryli **zwłoki zamordowanej za kredensem. Wieczorem Manicz odrąbał głowę i nogi zamordowanej, a jej tułów zakopał w komórce.** Głowę wrzucił do dołu kloacznego na stacji Widzew, gdzie została znaleziona.

Milicja Obywatelska, chcąc zidentyfikować zamordowaną zwróciła się do naszej redakcji o zamieszczenie fotografii znalezionej głowy. **Dzięki temu do Komendy M. O. zgłosiła się siostra zamordowanej ob. Helena Michalska, która stwierdziła, że głowa należy do Zofii Kosior.**

Podczas wczorajszego procesu Morawska **usiłowała ukryć swoją narodowość,** twierdząc, że jest **„narodowości katolickiej".** Stwierdzono jednak, że była 75% **Niemką.**

Prokurator zażądał kary śmierci ze względu na bestialstwo dokonanej zbrodni. Sąd jednak uwzględnił okoliczności łagodzące, jak dotychczasową niekaralność, działanie w zamroczeniu alkoholem, wiek oskarżonej i to, że inspiratorem ohydnej zbrodni był nieujęty dotychczas Manicz.

Teresa Morawska za swoją bestialską zbrodnię została skazana na dożywotnie więzienie.

Z dna bagna moralnego

Kazała zabić swego ojca

za to, że nie pozwolił jej pójść na zabawę.— Sądowy epilog tragedii w rodzinie mieszczańskiej

(z). Przed kilkoma tygodniami „Express" zamieścił notatkę o procesie zabójców prokuratora Martiniego w Krakowie, który został zamordowany przez młodocianą parę kochanków. Jolanta Słapianka 17-letnia morderczyni w zeznaniach swoich *odsłoniła całą ohydę moralnego zepsucia tak zwanej złotej młodzieży, synów i córek zamożnej inteligencji, goniącej za łatwym zarobkiem i użyciem, pozbawionej najprostszych zasad etycznych.*

W tych dniach odbył się podobny proces w Lublinie, który poruszył i oburzył opinię publiczną w całym kraju.

18-letnia córka właściciela jednej z większych kawiarnj lubelskich Leokadia Dębicka wykazywała *jaknajgorsze skłonności.* Ojciec pięknej i czarującej swą młodością Ady *w żaden sposób nie mógł powstrzymać jej od nadużywania alkoholu i szukania przygód.* W maju br. doszło do sporu między ojcem i córką, *gdyż ojciec zabronił pójść Adzie na zabawę.* Zdemoralizowana panna *postanawia jednak sprzeciwić się ojcu choćby za cenę jego życia.*

Zwierza się swojej przyjaciółce, 20-letniej Irenie Wojciechowskiej, *że ojciec znęca się nad całą rodziną, a do niej ma kazirodcze skłonności.*

Wojciechowska, która cierpi na zaburzenia psychiczne i jest umysłowo niedorozwinięta, *zgadza się zabić ojca przyjaciółki.*

W pół godziny po tej rozmowie z szatni kawiarni Dębickich *Wojciechowska kradnie rewolwer z płaszcza pewnego oficera i umawia się z Dembickim na randkę do piwnicy.* Dębicki, czując pociąg fizyczny do przyjaciółki córki, *chętnie udaje się na spotkanie.* W ciemnościach piwnicy, Irena Wojciechowska, całując swoją ofiarę, *strzela jej prosto w serce.*

Zniknięcie Dębickiego nie nasuwa otoczeniu narazie żadnych podejrzeń. Piękna Ada może spokojnie pójść na zabawę, w której *nie przeszkodzi jej trup ojca, leżący w piwnicy.*

Po zabawie przyjaciółki piszą anonim do Milicji, donoszący o napadzie bandytów na Dębickiego. Wywiadowcy M. O. orientują się jednak, że doniesienie jest fałszywe i zostało wysłane w celu wprowadzenia śledztwa w błąd. Po kilku dniach dochodzeń *morderczynie zostają zdemaskowane.*

Sąd wydał wyrok, *skazujący Leokadię Dębicką na 8 lat więzienia, a Irenę Wojciechowską na 4 lata.* Niski wymiar kary spowodowany został *młodym wiekiem przestępczyń i ograniczoną poczytalnością Wojciechowskiej.*

Sprawa powyższa jaskrawo oświetla stosunki, panujące wśród zamożnych sfer mieszczańskich, gdzie często rodzice, zatraciwszy wartości moralne i etyczne w pogoni za łatwym zyskiem i użyciem, *nie potrafią powstrzymać dzieci od upadku i wykolejenia, co za tym idzie od najohydniejszych przestępstw.*

„Świat złotych interesów" gnije i zaraża inne warstwy społeczne. *Jeżeli się* nie znajdzie środek na wyleczenie z ran moralnych naszego społeczeństwa, *będziemy mieli więcej takich procesów, jak powyższy i uprzednio wspomniany proces krakowski.*

Niestety, jak dotychczas nie widać, aby problem zepsucia i przestępczości wśród powojennej młodzieży wywoływał dłuższe i gruntowniejsze dyskusje, które ostatecznie pomogłyby do znalezienia jakiegoś środka zaradczego.

Dzieci milicjantów na koloniach

Wszystkie dzieci objęte akcją kolonijną

W ogólnej akcji kolonii letnich **nie zabrakło także dzieci łódzkich milicjantów.**

Otóż z inicjatywy komendanta M.O. m. Łodzi mjr. **Kempy,** zastępcy jego kpt. **Gabińskiego** oraz szefa wydziału polit.-wychowawczego ppor. **Graczyka** zorganizowane zostały dla dzieci funkcjonariuszy M. O. **kolonie letnie w miejscowości Rajmontów pod Kochanówkiem.**

Z kolonii korzystają dzieci w wieku od 6 do 14 lat. Ogółem zorganizowane będą 3 turnusy po 70 dzieci. W ten sposób wszystkie dzieci milicjantów będą miały możność spędzić czas w dobrych warunkach klimatycznych, korzystając z pięknego ogrodu i lasu.

Uroczyste otwarcie kolonii letnich odbyło się w ubiegłą niedzielę. **Dzieci korzystają z opieki lekarskiej, a czas spędzają na zabawach pod opieką wychowawczyni.** (o)

Z posłańca - operatorem

Błyskotliwa kariera Chińczyka w Hollywood

Hollywood jest nie tylko stolicą filmu, ale także miejscem, gdzie można zrobić najbardziej błyskotliwą karierę.

Jimmy How uważany jest dziś za najbardziej znanego i cenionego operatora. Ten maleńki czarnowłosy człowieczek, Chińczyk z pochodzenia, **zaczął pracować w kinostudiach od najmłodszych lat swego życia — jako chłopiec na posyłki.**

Traf chciał, że pewnego razu zawieruszył się gdzieś pomocnik słynnego reżysera Cecilla de Milla. Gdy oglądano się za kimś, ktoby mógł go zastąpić, **zgłosił się mały Jimmy.**

Skorzystano z jego usług, raczej dla zabawy, jednakże **Chińczyk okazał się tak zdolny, że już potem stale zatrudniano go przy nakręcaniu filmów.**

Dziś Jimmy liczy 44 lata, wówczas miał lat 22. **Jimmy nakręcił już ponad 100 filmów i zrobił fortunę, nawet jak na stosunki amerykańskie.** Wszystkim chętnie opowiada, w jaki sposób z chłopca na posyłki stał się najbardziej wziętym operatorem.

Codzienna nowelka Expressu

ZŁOTE OFELIE

Willa emerytowanego pułkownika Maurycego Boyer tonie w powodzi najpiękniejszych kwiatów, które sam właściciel pielęgnuje z wielką pieczołowitością. Piękna różanka jest kolekcją najrzadszych gatunków róż. Do pełnej kolekcji brak tylko jednej róży, o niezwykle pięknej, ciemno - złotej barwie: „Złotej Ofelii". Z kwiatem tym bowiem łączą się dla pułkownika wspomnienia z czasu, kiedy był skromnym porucznikiem stacjonowanym w alzackim miasteczku Villaincourt.

Życie w pogranicznym miasteczku garnizonowym płynęło jednostajnie i spokojnie. Młodzi oficerowie nie mogli narzekać na nadmiar wrażeń. Szczególnie dotkliwie odczuwał głuszę miasteczka por. Maurycy Boyer, syn znanego przemysłowca z Lyonu. Przyzwyczajony do życia gwarnego i wesołego dusił się w atmosferze małomiasteczkowej. Był też jednym z pierwszych, którzy pospieszyli złożyć hołd Lucy Trumaine, która jak meteor spadła na uśpione miasteczko i w krótkim czasie stała się sensacją dnia.

Lucy była piękną kobietą. Kruczo czarne włosy kontrastowały z błękitnymi oczyma. Zamieszkała w ustronnej willi wynajętej na sezon letni od wyjeżdżających do Bretanii właścicieli, zawiązała kilka znajomości z miejscowymi znakomitościami i w krótkim czasie wszyscy zostali zelektryzowani wiadomością o mającym się odbyć u niej przyjęciu, na które zostali zaproszeni między innymi oficerowie.

Lucy Trumaine była nie tylko piękną. Była po prostu czarująca, jak jednogłośnie stwierdzono. Dla każdego znalazła odpowiednie słowo, rozmawiała z równą łatwością z majorem o zaletach koni wyścigowych, jak z aptekarzem na temat ziołolecznictwa. Była kobietą wyrobioną towarzysko, piękną, młodą, to też jej pobyt w Villaincourt nosił cechy czegoś tajemniczego. Ktoś rzucił słowo o tragedii rodzinnej, nikt nie zaprzeczył i koncepcja przyjęła się.

Por. Maurycy od pierwszego wejrzenia zaprzągł się do orszaku wielbicieli Lucy, a ponieważ prowadziła dom otwarty, stał się częstym gościem w ustronnej willi. Lucy traktowała go uprzejmie, ale chłodno, nie wyróżniała żadnego z młodych ludzi, tak, że żadnego z kolegów nie mógł posądzić o pozyskanie względów pięknej kobiety.

Porucznik ,jak każdy zakochany, szukał rywala. I zdawało mu się, że wpadł na jego ślad, gdy pewnego dnia ujrzał w kryształowej wazie róże o intensywnie złotej barwie, róże, jakich nikt nie miał w miasteczku.

Gdy Lucy spostrzegła jego wzrok skierowany na kwiaty, wyjaśniła z dziwnie smutnym i zmęczonym uśmiechem:

— To moje ukochane kwiaty, „Złote Ofelie". Znajomi pamiętają o mnie i chcąc osłodzić moją samotność, przysyłają mi róże ze Strasburga.

Porucznik zamyślił się. Zdawało mu się, że znalazł drogę do serca kobiety. Przy najbliższej sposobności postanowił ofiarować jej równie piękne złote róże, jako znak swego uczucia.

Następnego dnia nie poszedł do willi swej ukochanej. W pułku aż wrzało. Dokonano niezwykle śmiałej kradzieży planów mobilizacyjnych. Por. Maurycy wraz z innymi oficerami snuł przypuszczenia na temat ewentualnego sprawcy kradzieży. Zarządzone poszukiwania nie dały żadnych rezultatów. Złodziej-szpieg nie pozostawił śladów. Wkrótce zginęły inne ważne dokumenty, i znów nie znaleziono winnego. Roztoczono obserwację nad wszystkimi oficerami, zwrócono uwagę na niedawno przybyłą Lucy Trumaine. Wszystko bez rezultatu.

Na Maurycym obie kradzieże nie zrobiły specjalnego wrażenia. Tak był zaabsorbowany swoim uczuciem do Lucy, że nic innego nie było w stanie go zainteresować. Wreszcie zdecydował się na krok stanowczy i postanowił wyjawić swoje uczucia. Ze względu na majątek ojca był w stanie zapewnić żonie nie tylko dostatnie utrzymanie, ale i komfort, do którego, jak sądził, Lucy była przyzwyczajona. W przeddzień swej wizyty pojechał do Strasburga, zdobył kwiaty i posłał anonimowo do Lucy wiązankę „Złotych Ofelii".

Porucznik Maurycy nie miał się nigdy dowiedzieć, jak zostały przyjęte jego kwiaty i nigdy nie dowiedział się, czy Lucy żywiła w stosunku do niego jakieś uczucie.

Na drugi dzień bowiem nie było już Lucy Trumaine w jej ustronnej willi. Została aresztowana wieczorem, w chwili, kiedy usiłowała dostać się do gabinetu dowódcy.

Na rozprawie byli obecni ze względu na osobę oskarżonej, wszyscy oficerowie. Lucy przyznała się do akcji szpiegowskiej na rzecz państwa ościennego. Przyznała się do obu kradzieży dokumentów. Odpowiadała spokojnie, rzeczowo, tylko jej błękitne oczy miały bardziej niż zwykle zadumany i smutny wyraz.

Na pytanie, co mogło skłonić ją do udania się do dowództwa, odparła:

„W dniu tym otrzymałam wiązankę złotych róż. Było ich 10. Oznaczało to, że teren jest przygotowany o 10 wieczór i że mogę działać swobodnie.

Porucznik Maurycy z trudem zachował spokój. Zdawało mu się, że w chwili tej oczy Lucy spojrzały na niego z wyrzutem.

Piękna Lucy została skazana na karę śmierci. Porucznik Maurycy nie pozostał długo w Villaincourt. Dzięki stosunkom ojca udało mu się w krótkim czasie uzyskać przeniesienie.

Taka jest historia róż pułkownika Maurycego Boyer. *(Z).*

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



WACEK: — Stój, frajerze, nie można wejść! Przeczytaj napis!
WICEK: — Właśnie czytałem...

DOZORCA: — Czy nie widzieliście tablicy? Nie wolno chodzić po parku!
WICEK: — To też my... siedzimy.

POLICJANT: — Chodzić nie wolno, ale o siedzeniu nigdzie w przepisach nie ma mowy...

WACEK: — Miałeś słuszność...
WICEK: — Oczywiście, bo znam szwabską, tępą skrupulatność...

Warszawa-Praga
w 2 godz. i 15 minut

W wykonaniu umowy lotniczej, zawartej pomiędzy Cesko-Slovensko-Aerolinie i Polskimi Liniami Lotniczymi „Lot" *uruchomiona zostaje z dniem 6 sierpnia rb. stała linia lotnicza pomiędzy Warszawą a Pragą Czeską.*

Loty odbywać się będą 4 razy w tygodniu: 2 razy przez CSA i 2 razy przez „Lot". W poniedziałki i środy samoloty PLL „Lot" odlatywać będą z Warszawy o godz. 8.30, odloty samolotów CSA — *we wtorki i piątki* o godz .16.15. Przelot z Warszawy do Pragi trwa 2 godziny 15 minut. (v)

Kiepura wraca do kraju

Jan Kiepura wręczył w Nowym Jorku czek na 1000 dolarów na fundusz Chopina.

Jednocześnie Kiepura ogłosił list do Polaków w kraju. Pisze on m. in., że kontrakty zmuszają go do pozostawania jeszcze w Ameryce. Ma jednak nadzieję, że prawdopodobnie jeszcze w tym roku przybędzie do Polski na parę miesięcy.

„Będę Wam śpiewał w teatrach i przed teatrami, w salach koncertowych i na ulicy" — przyrzeka Kiepura.

Jak widać „chłopak z Sosnowca" nie wyzbył się dotąd zwyczajów koncertowania na wolnym powietrzu...

(o)

Nowa cena węgla w Łodzi

Na odbytym ostatnio posiedzeniu Społecznej Komisji Kontroli Cen ustalono **cenę węgla wolnorynkowego w sprzedaży hurtowej i detalicznej.**

Tona węgla w sprzedaży hurtowej kosztuje **1.700 złotych, w sprzedaży detalicznej – 2.100 złotych.** (o)

Jakie otrzymamy materiały
na kartki odzieżowe i po jakich cenach?.-Na razie sprzedawane będą tylko materiały z metra

Kiedy rozpocznie się sprzedaż artykułów włókienniczych na t. zw. karty odzieżowe?

Towar — jak się dowiadujemy — już jest zmagazynowany, nie można jednak przystąpić do sprzedaży *z powodu braku... cen!*

Podobno w najbliższych dniach oficjalne ceny zostaną ogłoszone i posiadacze kart odzieżowych *będą mogli przystąpić do zakupów w tych sklepach rozdzielczych, w których się zarejestrowali.*

Jak się dowiadujemy, na pierwszy ogień pójdą *materiały* z metra — gotowe rzeczy będą sprzedawane w drugiej kolejności.

Wśród materiałów bawełnianych, które zostały przydzielone, znajduje się *flanela, materiał pościelowy biały, podszewkowy, kretony itd., przy czym są to materiały o szerokości 70 cm. i na każdy metr trzeba oddać z kartki 7 punktów.* Jeśli w sprzedaży znajdą się materiały szersze — to *za każdych 10 cm. doliczać się będzie na każdym metrze jeszcze jeden punkt.*

Pozatem sprzedawane będą na kartki *materiały wyższego gatunku, jak plusze, ubraniowe bawełniane, na suknie, imitacje wełny i t. d.* Za te materiały liczyć się będzie *po 10 punktów za metr (szerokości* 70 cm) a za szersze po 1 punkcie więcej za każde następne 10 cm.

Oczywista najszersze rzesze interesuje, w jakich cenach będą te materiały sprzedawane.

Oficjalnie nie jest to jeszcze wiadome, na podstawie jednak zdobytych przez nas informacyj, możemy podać do wiadomości ceny *przypuszczalne, które jednak tylko nieznacznie mogą się różnić od oficjalnych.*

Flanela biała ma kosztować 18 złotych metr, flanela kolorowa 25 zł., metr, materiał fartuchowy 21 złotych metr, koszulowy biały — 18 zł. metr, koszulowy drukowany — 24 zł. metr.

Po materiałach z metra sprzedawane będą *gotowe rzeczy.*

Koszula damska kosztować będzie 84 zł. i 14 pkt., koszula męska bez kołnierzyka — 84 zł. i 21 pkt., koszula męska z kołnierzykiem — 108 zł. i 21 pkt., reformy damskie — 48 zł. i 7 pkt., kalesony długie — 72 zł. i 10 pkt., koc — 72 zł. i 28 pkt., spodnie letnie, jasne z bawełnianego płótna — 72 zł. i 15 pkt.

Sukienki kretonowe letnie (108 zł. i 28 pkt.) *przydzielone będą dopiero na jesieni, a więc przydadzą się nam na przyszły sezon.*

Jedna jeszcze mała uwaga i prośba pod adresem Wydziału Aprowizacji i Handlu.

O ile nam wiadomo, w Warszawie wydaje się *przydziały zbiorowe* na listy obejmujące po 100 i 50 osób, które zarejestrowały się „en masse". Przydział taki na 100 osób wygląda w sposób następujący: *300 m. materiału bawełnianego, 86 koszul damskich, 51 koszul męskich, 44 pary reform damskich, 20 par kalesonów długich, 5 par spodni bawełnianych, 3 koce i t. d.* Ponieważ towar odbiera się zbiorowo, przy podziale *niewątpliwie dojdzie do rozmaitych nieporozumień w zespole, który zbiorowo zarejestrował karty odzieżowe. Ażeby tego uniknąć prosimy Wydział Aprowizacji, aby na łódzkim terenie takich eksperymentów nie przeprowadzał.* (o)

Czekolada dla dzieci
Każde dziecko otrzyma po jednej tabliczce

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Aprowizacji i Handlu **przydzieliło dla Łodzi i województwa łódzkiego ogółem 20.412 kg czekolady, która zostanie rozdzielona między dzieci, tytułem zaopatrzenia kartkowego na miesiąc sierpień.**

Z przydziału tego połowa, t.j. 10.206 kg przeznaczona została dla Łodzi, reszta — dla województwa łódzkiego.

Każde dziecko otrzymać ma po jednej tabliczce czekolady, wagi 100 gr. W ten sposób ogółem czekoladę na terenie naszego miasta i województwa **otrzyma ponad 200 tysięcy dzieci.**

Poza tym Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zwolniło **3.629 kg czekolady dla dzieci pracowników Polskich Kolei Państwowych w Łodzi,** które również tytułem zaopatrzenia kartkowego otrzymają po tabliczce czekolady.

Obecnie Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego ustali, **jak i kiedy przyznana czekolada będzie wydana na kartki.** (o)

Dlaczego „niema" soli?
Niektórym właścicielom sklepów nie opłaca się handlować solą

Od pewnego czasu dobiegają nas skargi czytelników, że **w sklepach trudno jest dostać soli.** Wczoraj jedna z czytelniczek dzwoniła do nas do redakcji i wręcz oświadczyła, że **była w całym szeregu sklepów i wszędzie otrzymała tę samą odpowiedź: soli nie ma.**

Zainteresowaliśmy się bliżej tą sprawą. I cóż się okazuje? **Sól jest, nawet w takich ilościach, że miasto nie potrafi jej skonsumować w znacznym okresie czasu, tylko po prostu z powodu tego, że sprzedaż soli nie daje tak poważnych zarobków jak np. sprzedaż nabiału, wielu właścicieli sklepów nie chce jej sprowadzać do swych przedsiębiorstw.**

Polityka bardzo wygodna dla egoistycznych celów, ale właściciele sklepów winni wziąć pod uwagę także i to, że **klientela ich, która daje im uczciwie zarabiać na innych artykułach, chce w tym sklepie, w którym zaopatruje się we wszystko, znaleźć także i sól, artykuł w każdym gospodarstwie domowym wręcz nieodzowny.**

Powtarzamy — soli jest w Łodzi poddostatkiem, **każdy może ją nabyć w dowolnych ilościach, w magazynie PCH przy ul. Kilińskiego 88 w cenie 6,5 zł za kilogram (sól biała) i 4,75 (sól szara). Są to ceny hurtowe, w detalu wynoszą zł 8 i 6.** (i)

Echa nadużyć w C.T.
Wyjaśnienia dyrekcji C.Z.P.W.

W związku z wiadomościami o nadużyciach w Centrali Tekstylnej, udzielonymi nam przez Komisję Specjalną w Łodzi — otrzymaliśmy wyjaśnienie, podpisane przez naczelnego dyrektora Centrali Tekstylnej Stroczana i zastępcę generalnego dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, Bąbińskiego.

Kierownictwo przemysłu włókienniczego wyjaśnia co następuje:

1. Nadużycia zostały wykryte przez Centralę Tekstylną i przekazane przez dyrekcję Centrali Tekstylnej Komisji Specjalnej w Łodzi.

2. Sprawozdanie dyrekcji Centrali Tekstylnej, złożone Komisji Specjalnej i wzywające ją do wkroczenia, zawierało nietylko dokładne określenie czynów przestępczych, ale i nazwiska wszystkich podejrzanych, zarówno b. pracowników Centrali Tekstylnej, jak i osób postronnych.

3. T. zw. afera „Mangol" została przez pracowników i wydział inspekcji Centrali Tekstylnej ujawniona przed wprowadzeniem przestępczych zamierzeń w czyn, tak że nielegalne zlecenia towarowe nie zostały zrealizowane (chodziło o to, że firma „Mangol" zrealizowała zlecenie na 3.000 par pończoch, a niezależnie od tego chciała zrealizować jeszcze kopię tego zlecenia, co zostało udaremnione — przyp. red.).

4. W wyniku dokonanych nadużyć Centrala Tekstylna, a co za tym idzie skarb Państwa nie poniosły szkód materialnych. Nadużycia te polegały przede wszystkim na przekupieniu kilku pracowników Centrali Tekstylnej przez hurtowników, którzy pragnęli w ten sposób zapewnić sobie korzystniejsze przydziały, niż konkurencja.

W końcu kierownictwo C. T. oświadcza, że w dalszym ciągu będzie energicznie zwalczać wszelkie nadużycia w aparacie C. T. a winnych będzie pociągać do odpowiedzialności.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11-go Listopada 21.

Dziś „Grube ryby" z Ludwikiem Solskim i Jerzym Leszczyńskim.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dzisiaj dn. 3 sierpnia o g. 19.15 premiera przemiłej komedii amerykańskiej Barry Connersa p. t. „ROXY".

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 16 i 19.15 oraz codziennie o godzinie 19 min. 15 „NIEBIESKI LIS" świetna komedia współczesna węgierska z gościnnym występem MARII GORCZYŃSKIEJ w roli głównej.

TEATR LETNI „BAGATELA"
Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie największy sukces artystyczny sezonu „BLIŹNIAK" komedia muzyczna w 3-ch aktach Z. Gozdawy i W. Stępnia. W roli tytułowej A. DYMSZA.

KINA

„Polonia" (Piotrkowska 67) — „Uwodziciele"

Tęcza" (Piotrkowska 108) — „Podwodny patrol"

„Wisła" (Przejazd 1) — „Sama przez życie".

„Bałtyk" (Narutowicza 20) „Mocny człowiek".

„Adria" (ul. Główna 2) — „Sama przez życie".

„Gdynia" (Przejazd 2) — „Meksykańskie noce"

„Hel" (Legionów 24) — „Meksykańskie noce".

„Stylowy" (Kilińskiego 123) — „Co mój mąż robi w nocy".

„Robotnik" (Kilińskiego 178) — „Profesor Wilczur"

„Wolność" — (Napiórkowskiego Nr 16) „Srebrna flota".

„Roma" (Rzgowska 84) — „Płomień nie zgasł".

„Zachęta" (ul. Zgierska 26) — „Kwiat miłości"

„Świt" (Bałucki Rynek 5) — **„Czekaj na mnie".**

„Muza" (Ruda Pabianicka) — „Dzieciństwo Gorkiego".

„Włókniarz" (Zawadzka 16) — „Dr Murek".

„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74-76) — „Powrót".

„Tatry" (Sienkiewicza 40) — „Dwaj rywale"

„Rekord" (Rzgowska 2) — „Ja tu rządzę".

„Bajka" (Franciszkańska 31) **„Cyrk".**

„Oświatowy" OM TUR (Kopernika 8) — „Co kraj to obyczaj"

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godzinie 12, 14, 16, 18, 20.

Kina: „Adria", „Hel", „Przedwiośnie", „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później, tzn. w dni powszednie o godz. 16.30. 18.30, i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30.

OGRÓD ZOOLOGICZNY

Zdrowie (dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

Półtorak bije rekord okręgu

W pierwszym dniu lekkoatletycznych mistrzostw okręgu łódzkiego, które odbywają się na stadionie ŁKS uzyskano następujące wyniki:

Finał 100 m panów: 1) Lipowski (DKS) 11 sek, 2) Jaraczewski (AZS) 11,1, 3) Cieśliński (DKS), 4) Paliński (Boruta).

W biegu na 1500 m zwyciężył bezapelacyjnie Kurpessa (ŁKS) w czasie 4 m. 22 s., 2) Markus (ŁKS) 4 m. 33,9, 3) Krzystanek (ŁKS) 4 m. 36,7.

W finale 200 m pań zwyciężyła w ładnym stylu Moderówna (ŁKS) w czasie 27,3 s. przed Słomczewską 27,8 s. i Majchrzakówną (DKS).

Finał 60 m pań przyniósł również zwycięstwo Moderównie w czasie 8 sek. przed Słomczewską 8,6 s. i Głożewską 9,2 s.

W biegu na 10.000 m tryumfował bezapelacyjnie Półtorak (DKS), wyprzedzając zdobywcę 2 miejsca Nowaka o 2 okrążenia. Czas wynosi 33 m 51,6 s., 2) Nowak (DKS) 36 m 54,8 s., 3) Wiciński (ŁKS) 37,52,2, 4) Andrzejczak (Wima), 5) Soduła (ŁKS). **Półtorak wykazał rewelacyjną formę i uzyskany przez niego wynik stanowi nowy rekord okręgu łódzkiego.**

W rzucie kulą pań: 1) Wajsówna (ŁKS) 13 m 38 cm, 2) Przybylska 9 m 63 cm.

W rzucie kulą panów: 1) Prywer (ŁKS) 13 m 38 cm przed Grzelskim (DKS) — 12 m 78 cm.

Na tym program pierwszego dnia zawodów zakończono. Raz jeszcze z przykrością stwierdzamy, że organizacja zawodów i tym razem pozostawiała wiele do życzenia.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Jeśli chodzi o imprezy, to dzień dzisiejszy upłynie pod znakiem piłki nożnej i zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Łodzi.

Zawody lekkoatletyczne rozpoczną się o godz. 10 rano na stadionie ŁKS.

Pozostałą część dnia wypełnią mecze piłkarskie:

Godz. 18 boisko Wima, Naprzód RP — Polonia.

Godz. 18 boisko Krusche i Ender, TUR (Pabianice) — MKS (Sieradz).

Godz. 18 boisko ŁKS, Widzew — ŁKS.

OGŁOSZENIA DROBNE

196



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, pod czas okupacji i po wyzwoleniu

Urszula, siedząc obok, spoglądała na niego z ukosa, odgadując w duchu o czym też teraz myśli jej zadumany mąż.

Nie był to już ten Zbigniew z czasów narzeczeństwa, którego oczy rozjaśniały się zawsze w chwili, kiedy ubrana w popielicowe futerko wchodziła do hali fabrycznej.

Nie przypominał też niczem płomiennego kochanka, który umiał ją czarować magią swoich pieszczot tam w Rudzie Pabianickiej w ich białej willi, srebrnej od szyb, a zielonej od kwiatów, kwitnących na oknach.

Wydało jej się, że oddalił się od niej. Z trudem nawiązała z nim kontakt: coś się między nimi rwało, czegoś brakowało...

Pogładziła go po ciemnych włosach. Nieśmiałym tym ruchem powiedziała mu: „kocham cię... O czym myślisz? Patrz, jestem przy tobie"!

Ale mężczyzna nie zauważył nawet tego ruchu. Zamyślony, szeroko otwartymi oczyma spoglądał przed siebie, jakby całą jego uwagę pochłonęło śledzenie lotu jastrzębia, kołującego po niebie.

Pochyliła się nad nim i pocałowała go. Zbigniew drgnął, jokgdyby zbudzony ze snu. Ale wargi jego nie odpowiedziały na jej pocałunek.

Zniechęcona, nieledwie rozżalona, odsunęła się od niego. Posmutniała.

Lipcowe południe przekwitało w niebieskości nieba i zrobiło się jeszcze bardziej duszne zapachem łubinu, pomieszanym z omdlałą słodkością leśnych ziół. Jakiś motyl wielki i kolorowy, przyfrunąwszy ospale, usiadł na jasno-fiołkowym kwiatku i, zmęczony skwarem, zastygł w bezruchu.

Młoda kobieta patrzyła na niego uważnie W tym znużeniu motyla dostrzegła nagle zmęczenie własnego serca, żyjącego teraz w ustawicznej niepewności.

Spojrzała na milczącego męża.

I znów to samo zamyślenie, obcość, chłód i nieobecność: jak zawsze!

Urszula westchnęła.

— Zbigniewie! — zaczęła cicho.

Jakgdyby nie dosłyszał tego słowa, w którym brzmiało tyle miłości.

— Zbigniewie — powtórzyła. I uczuła nagle potrzebę, ażeby porozmawiać z nim szczerze o sprawach dla niej najistotniejszych. Ujęła jego dłoń w swoją. A podczas, kiedy palce jej gładziły go delikatnie, jasnowłosa pani zaczęła:

— Zbyszku, chciałam cię już dawno o coś spytać, ale poprostu nie miałam odwagi. Ta myśl jednak nie daje mi spokoju. Żyję w ciągłej niepewności, bo wydaje mi się, że...

Mówiła głosem cichym i łagodnym. Ale brzmiało w nim coś takiego, że Zbigniew zbudził się ze swojego zamyślenia. Spojrzawszy na nią uważnie, spytał:

— I cóż takiego ci się wydaje, malutka?

To słowo „malutka" ma w sobie ciepło tamtych narzeczeńskich czasów. Dodaje ono mówiącej odwagi.

— Czasami wydaje mi się, że przesyciłeś się mną... Że ci się trochę znudziłam. Że mnie trochę jeszcze lubisz... ale już nie kochasz.

Oczy jej są smutne i żal przebija przez te słowa. Inżynier, leżący niedbale na trawie, podnosi się szybko i usiada.

— Ależ kochana — zdziwił się — skąd ci do głowy taka niedorzeczna myśl?

Jest chwila szczerości. Urszula chce zagrać z nim w otwarte karty.

— Zmieniłeś się bardzo od czasu powrotu z Węgier. Nie jesteś już takim jak dawniej: czuję to najwyraźniej... I boleję nad tym!

— Ależ Urszulko...

— Nie, nie przerywaj mi, ja wiem najlepiej, jak bardzo jesteś inny! Nie sądź, że chcę ci robić wyrzuty. Chciałabym jednak wiedzieć, co wpłynęło na to... Czy może, nienawidząc coraz bardziej Niemców czujesz i do mnie podświadomą niechęć za niemiecką krew, jaka płynie w moich żyłach?

— Urszulko, jak możesz wygadywać podobne głupstwa! Nie jestem rasistą, żeby przywiązywać wagi do teorii krwi. Co mnie obchodzą twoi przodkowie? Wiem, że czujesz się i myślisz jak prawdziwa Polka. Jestem dla ciebie pełen uznania, że — chociaż zyskałabyś przez to wiele — nawet przez myśl ci nie przejdzie, ażeby przyjąć volkslistę. I z prawdziwą radością stwierdzam, że moja żona w tej najcięższej chwili zdaje chlubnie egzamin ze swego patriotyzmu!

— A zatem tamta ewentualność odpadła — ciągnie dalej w zamyśleniu Orszewska. — Pozostaje więc ta druga: że ci się już fizycznie znudziłam i sam nie zdając sobie z tego sprawy, tęsknisz za jakąś zmianą.

Śmiech jego był naprawdę szczery. Wziął ją mocno w ramiona i pocałował serdecznie.

— Najdroższa, miałem cię jednak zawsze za lepszego psychologa. Kocham cię tak jak zawsze: miłością wierną i niezmienną.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski
D—09705
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a, Telefony: 129-13, 137-47.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18, tel. 112-60.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ; Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr - szpaltę, poza tekstem, zł. 20.—
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2